

# Zagłady polskich gór ciąg dalszy

To, o czym teraz napiszę nie jest dowcipem pijanego klauna, lecz wcielaniem w życie projektem. Autorem projektu są władze gminy Piwniczna z burmistrzem Piwnicznej Marianem Czopem na czele. Ludzie ci wymyślili ni mniej ni więcej, tylko... naziemną kolej turystyczną z Piwnicznej do Krynicy.

Trasa kolei ma prowadzić przez górski grzbiet w okolicy Obidzy, bo innej drogi nie ma. Jakby nie projektować, to trasa (ponad 15 km) musi biec po terytorium Popradzkiego Parku Krajobrazowego (ok. 7 km przez Park). Tragicznym w tej paranoicznej historii jest fakt, że w projektowaniu biorą udział prawnicy z Politechniki Krakowskiej. Radni gminy mogą mieć blade pojęcie o ochronie przyrody i krajobrazu, ale pracownicy politechniki, ludzie z wyższym wykształceniem powinni mieć nieco wyższe horyzonty niż sięgające płotu sąsiada. Normalni, wykształceni ludzie powinni odmówić, gdy ktoś zwraca się o zaprojektowanie takiej inwestycji pośrodku gór, ale widocznie panom inżynierom zabrakło wyobraźni. Nikt ich nie nauczył, jak wygląda budowa w trudnym górskim terenie, co powoduje wielogodzinny, każdego dnia przez wiele miesięcy, ruch spychaczy i wielkich wywrotek. Być może siedzący w zacisznych gabinetach i pracowniach projektanci nigdy w życiu nie byli na żadnej budowie i myślą, że budowa w terenie wygląda tak samo, jak na papierze lub monitorze komputera.

To jakaś kosmiczna paranoja, głupota sięgająca absurdu. Co jeszcze wymyślą samorządowcy, inwestorzy i nawiedzeni projektanci?! Na razie wymyślili ekologiczny napęd dla kolejki - gazowy. Żaden napęd nie będzie ekologiczny, bo kolejka nie jest ekologiczna. Proszę zauważyć, że dziś wystarczy dodać do największej nawet bzdury wyraz „ekologiczny” i wszystko można usprawiedliwić. Burmistrz Czop planuje wzdłuż trasy kolei „wytyczyć szlak rowerowy”. A po co wytyczać szlak rowerowy, skoro na grzbiet Pasma Radziejowej wiodą wygodne ścieżki i drogi stokowe, podobne zaś sprowadzają turystę na drugą stronę. Czy wszystko w naszych górach musi być sztuczne, asfaltowe, obudowane krawężnikami i zaprojektowane przez wielce uczonych inżynierów, czy nie wystarczą turystom ścieżki i leśne drogi, czy wszędzie muszą pchać się maszyny, kolejki, czy na górskich grzbietach trzeba budować stacje, hotele, parkingi? Czy ci wykształceni ludzie z politechniki nie widzą, że biorą udział w zagładzie gór? Czy ośrodek narciarski w Suchej Dolinie, gdzie „funkcjonuje szereg wyciągów” usprawiedliwia tak gigantyczną budowlę?

Uważam, że pomysłodawcami i projektantami powinien zająć się dobry psychiatra, a zaraz po nim prokurator. Nikomu nie wolno umyślnie niszczyć przyrody własnego kraju, nie ma takiego prawa w żadnej umowie! Ktoś wreszcie powinien przerwać pasmo samorządowych tzw. inicjatyw i przywołać miejscowych działaczy do porządku.

Aha. W pobliżu planowanej budowy są cztery (!) ściśle rezerваты przyrody, a ten od Jasielnika (822 m) na wschód ( w kierunku Piwnicznej) jest chroniony prawem w ramach PPK, którego głównym zadaniem jest „zachowanie w możliwie nie zmienionym stanie całości kulturowo - przyrodniczych walorów Sądeczczyzny”.

**Juliusz Wysłouch**

Przedruk z informatora Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego